Numer 183. Lwów dnia 11. Sierpnia 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) - do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 11. sierpnia.

W sprawie ugody z Czechami, pisze wiedeński korespondent *Czasu,* że układy z Czechami ukończyły się pomyślnie, akcya się rozpocznie celem urzeczywistnienia warunków ugody — takim jest hasło obozu ministeryalnego, czeskiego i niemieckiego. Szczegóły nikomu nie są wiadome, a nawet to, co podaje *Pokrok*, organ p. Riegera, obraca się około samych ogólników. Z artykułu *Pokroka* wynika tylko z pewnością, że w każdym razie chwilowy stanął rozejm między rządem i Czechami, że dyskusya w dziennikach czeskich nie będzie już tak namiętną i drażniącą, jak dotąd. Myśl przeprowadzenia ugody za pomocą deputacyj z Rady państwa i z Sejmu czeskiego; na konferencyach między ministrami i deklarantami, była poruszoną; wątpimy wszelako czy hr. Hohenwart na nią mógł przystać. Wybór takiej deputacyi z Rady państwa musiałby poprzedzić rozwiązanie sejmów, Izby niższej Rajchsratu, nacisk rządowy przy wyborach, wreszcie zmiana regulaminu Izby niższej, który w dzisiejszej swej osnowie nie pozwala na wybór deputacyi celem prowadzenia układów z deputacyą innego zgromadzenia prawodawczego. Byłaby to droga zbyt długa i niepraktyczna. Prędzej wierzymy w natychmiastowe wejście Czechów do Rady państwa, i zmianę konstytucyi grudniowej w formie najlegalniejszej, w duchu jak najbardziej autonomicznym za pomocą 2/3 większości głosów, na jaką z pewnością liczyć może ministeryum w razie przybycia Czechów. Za tą drogą przemawiają tysiączne względy, w pierwszym zaś rzędzie okoliczność, że agitacya między Niemcami austryackimi przybiera coraz szersze, groźniejsze rozmiary, których żaden mąż stanu lekceważyć nie może i nie powinien. Za rządów hr. Potockiego niemieckie stronnictwo było jeszcze stronnictwem wiernokonstytucyjnem, liberalnem, dziś zaczyna się już powoli przeobrażać w stronnictwo narodowe. Dotąd nie było w Austryi kwestyi niemieckiej, teraz powoli zaczyna się rodzić kwestya niemiecka, może niebezpieczniejsza dla Austryi, niż sprawa czeska. Dziś jeszcze nie śmiało przyjmują, lecz może coraz śmielej Niemcy austryaccy gotowi przyjmować hasło, że ich tradycyą prawnopolityczną jest związek niemiecki. Ponieważ hr Hohenwart nie występuje jako orędownik Czechów, lecz Austryi, i o prawdziwe, naturalnie nie urojone prawa i potrzeby Niemców czeskich równie dbać będzie, jak o prawa Czechów, przekonani jesteśmy, że ugoda przyszła do skutku na podstawie słuszności.

W *Narodnich Listach* czytamy o układach ugodowych: Nie znane są jeszcze pozytywne szczegóły ugody czeskiej. Pierwszym pozytywnym krokiem akcyi ugodowej będzie zwołanie sejmu czeskiego. Negatywnym rezultatem dzieła ugody jest ta okoliczność, że Rieger nie będzie mianowanym ani kanclerzem ani ministrem dla Czech. Reforma konstytucyi grudniowej będzie tak radykalną, że wyjdzie z niej nowa zupełnie konstytucya. Sprężyną całej ugody i ojcem idei, na której faktycznie gruntuje się ugoda, jest, jak to z oficyalnego zapewniają źródła, hr. Clam-Martinitz

Nim zdołamy zaznajomić czytelników z szczegółami interesującego procesu, jaki toczy się obecnie przed trybunałem sądu wersalskiego, zakomunikujemy im przynajmniej główniejsze jego fazy otrzymane na drodze telegraficznej

Dnia 8. b. m rozpoczął sąd wojenny posiedzenie przesłuchaniem świadków. Ksiądz Ferou opisuje kroki przez siebie przedsiębrane dla ocalenia arcybiskupa Darboy. Inni świadkowie składają zeznania obciążające F é r r e g o. Jeden z nich mówi, że F é r r e wydając rozkaz podpalenia prefektury policyi, kazał wypuścić więźniów tam osadzonych Férre zaprzecza, aby wydał nakaz spalenia ministeryum finansów. F é r r e i A s s y zachowuje ciągle się zuchwale Zresztą nic nowego nie przynosi nam to posiedzenie, które zamknięto o 6tej wieczorem

Nazajutrz przesłuchani świadkowie wyrażają się wszyscy obciążająco pod względem F é r r e g o; A s s y w przesłuchaniu swojem przyznaje się do udziału w wypadkach d. 18 marca, ale mówi, że gwardya narodowa zaczepiona, miała prawo b r o n i ć się; nazywa wykonane wyroki śmierci prawem o d w e t u; mówi, że głosował za zwaleniem kolumny Vendôme; przyznaje się do swojej roli, jaką odgrywał przy wyrobie broni. Po jego przesłuchaniu składali świadkowie przeciw niemu zeznania.

O podróży cesarza niemieckiego dochodzi nas następujący biuletyn:

Cesarz jedzie we czwartek rano przez Frankfurt, Norymbergę do Ratyzbony, gdzie przenocuje; w piątek do Nassau, a potem do Wels i Gmunden, ztamtąd parowcem do Ebensee i pocztą do Ischl, gdzie stanie w hotelu Bauera. W sobotę po południu wyjedzie do Salzburga, stanie w hotelu „pod Arcyks Karolem“, a w niedzielę rano wyjedzie do Gastein, dokąd przybędzie o 5tej wieczorem.

Piemontczyki w Rzymie.

II.

(J. P) Łatwo się przekonać z przeszłego artykułu, czy stan Rzymu godzien zazdrości po zajęciu piemonckiem, a jaką przyszłość zgotowało mu przeniesienie doń stolicy; dziś wypada nam dotknąć kwestyi ważniejszej i przedstawić, w jakie położenie stawia nas wszystkich katolików jedność włoska a jaką przyszłość gotuje rewolucya całemu chrześciaństwu.

Głoszono dotychczas po świecie, że zajęcie Rzymu i pozbawienie Papieża władzy świeckiej podniesie wiarę, w większem świetle i poważaniu postawi kościół, wzmocni nawet stolicę Piotrową. Dziś gdy Pan Bóg dopuścił zwycięztwa chwilowego rewolucyi, mniej ona potrzebuje się ukrywać i jawniej może głosić światu nową naukę. Gdyby kto przed dziesięciu laty był u nas dowodził, że zajęcie państwa kościelnego jest wstępem do zniszczenia kościoła, do wywrócenia katolicyzmu i zniesienia w świecie zupełnie chrześciaństwa, byłby jeden krzyk niedowiarstwa powstał, a dziś przecież jesteśmy już blizcy dnia, w którym myśl tę od lat kilkudziesięciu w swem łonie żywioną, sekta będzie chciała wprowadzić w wykonanie i wyraźnie targnie się na kościół. Dzienniki skrajne rewolucyi dawno już propagowały te idee nowego pogaństwa, ale u nas albo nie wiedziano o nich, albo ich nie czytano, albo uważano je za mrzonki nieszkodliwe, bo wiara znowu nie wymarła u nas do tego stopnia, by się całość narodu nie oburzyła na samą myśl wywrócenia wiary i kościoła. Dziś Internationale czuje się dość silnym, by jawnie występować, a komitet londyński dosyć przecież wyraźnie w pogróżce rządowi wersalskiemu wypowiedział swe *credo.*

W Rzymie dziesięć dzienników powtarza to codziennie, z różnemi odcieniami śpiewając tę samą strofkę, że czas chrześciaństwa już przeszedł, że jak ono zwalczyło pogaństwo przed dziewietnastu wiekami, tak dziś zasady International'a miejsce chrześciaństwa zastąpią w świecie i rządzić poczną nową zupełnie społecznością. Jest człowiek we Włoszech wielkiej używający powagi w kołach rewolucyjnych, który niedawno jeszcze za najczerwieńszego uważany, dziś liczy się do ludzi umiarkowanych, niedługo przez własnych za wstecznego może okrzyczanym będzie. Jest nim Petrucelli della Gattina. W sześćdziesiątym pierwszym roku w pierwszym parlamencie włoskim mówił już jako deputowany, „ż e n o w y p a p i e ż l u d u G a r i b a l d i z a s t ą p i ś w i a t u P i u s a P a p i e ż a k a t o l i c y z m u.“

Opuściwszy czynne pole, Petrucelli został publicystą, a osiadłszy w Paryżu pisywał w czasie panowania komuny sławne bardzo we Włoszech listy do *Gazetta d' Italia*, jednego z najlepiej redagowanych, a najbardziej umiarkowanych dzienników włoskich. W tych dniach pojawiły się dwa artykuły w tej gazecie podpisane przez Petrucellego, w których jasny stawia program dalszego postępowania.

Artykuły te powinnyby przedrukowane być we wszystkich dziennikach katolickich, by ludzi jeszcze nie przekonanych a dobrej woli, przekonać nareszcie, na jakiej podstawie zbudowano jedność włoską i co koniecznie potrzebne do jej istnienia, a wszystkich rozsądnych ostrzedz przed nadchodzącem niebezpieczeństwem Tym bardziej artykuł ten ważny, że pisany przez człowieka, który przedstawia opinię ludzi wcale nie skrajnych i nie tych, którzy w razie ruchu stanęliby zapewne u steru Nie podobna mi dla swej rozciągłości tłómaczyć całego artykułu bardzo loicznie, zwięzle, ze znajomością rzeczy pisanego, ale nie mogę nie przytoczyć jaskrawych ustępów, które dla tych nawet, co nie szli w trop za całym biegiem wypadków włoskich, będzie na raz odsłonięciem całkowitego obrazu.

Petrucelli przedewszystkiem każe się zastanawiać swemu krajowi nad ważnym faktem ogłoszenia stolicy włoskiej w Rzymie, który wedle niego ma wyższe znaczenie nawet, niżeli rewolucya francuska 89 roku, „g d y ż o n a o s w o b o d z i ł a c z ł o w i e k a i o b y w a t e l a f r a n c u s k i e g o, 2gi zaś l i p c a o s w o d z i ł d u c h a i ś w i a t c a ł y“. Następnie stawia sobie pytanie, jaka jest dzisiaj misya młodych Włoch i kategorycznie bardzo na nie odpowiada Oto jego własne wyrazy: „Ściągnąwszy głowę władzy świeckiej, nie skończona jeszcze praca; to dopiero początek, gdyż teraz przyjdzie do walki z drugą częścią cerbera papieztwa, z władzą duchowną, a misyą właśnie jest Włoch, zniszczywszy papieztwo doczesne, zgnieść zupełnie papieztwo duchowne. Misya ta Włoch jest żywotna i konieczna, gdyż one dla tego egzystować będą i dla tego jedynie egzystować mogą, że papieztwa już nie ma i nie będzie, nie doczesnego, ale stokroć fatalniejszego papieztwa duchowego. Zadanie Włoch na przyszłość, utworzenie nowej społeczności, opierającej się na komunach, co jest jej wiekową tradycyą, utworzenie państwa z administracyą lokalną i polityczną, gdyż Włochy są narodem n o w y m. Zadanie to zależy na zajęciu w świecie miejsca Francyi z g n i ł e j k a t o l i c y z m e m i oczyszczenia z zasad chrześciańskich, które posiała po świecie i których główną była opiekunką, co zresztą przyjdzie łatwo, gdy za pomocą Germanii zjednoczonej Francyą podzielą jak w przeszłym wieku podzielono Polskę.“

Dalej przypatrując się stanowi Królestwa włoskiego, Petrucelli słusznie zauważa anormalność jej słabości rzeczywistej ze stanowiskiem, jakie przecież zajmuje w Europie Jak człowiek bezstronny z tego punktu, na którym stoi a jasno wypowiadający swą myśl przyznaje, że Włochy są w anarchii, że administracya w bezładzie, wojsko zdezorganizowane, ludność obciążona podatkami, parlament wyśmiany, codzień można spodziewać się bankructwa finansowego, a przecież (powiada) stoimy między państwami europejskiemi, a jeżeli dziś nie wielkiego znaczenia, to jednak pewne i dosyć wyrobione stanowisko mamy. — Jaka tego przyczyna, pyta się Petrucelli, i przechodzi kolejno kraje europejskie. Anglia, powiada, nie ma powodu nas się obawiać, zna całą naszą słabość, mogła by nas samą marynarką zwyciężyć, a przecież Anglia uznaje Włochy i uzna nową stolicę, gdyż ma Irlandyę katolicką, którąby mogła przysporzyć jej kłopotów, kiedy my zwalczywszy władzę doczesną, zgnieciemy i władzę duchowną Papieża, pognębimy katolicyzm. Tym samym sposobem przechodzi Niemcy, Austryę, Rosyę, które popierają dzisiaj Włochy dla tego jedynie, że ich dzisiejszem powołaniem zniszczenie chrześciaństwa. Rosya ma Polskę; jak Anglia ma Irlandyę, oba kraje ultra-katolickie, które dla tego, że katolickie, nie poddadzą się łatwo jarzmu, więc Rosya nam naturalnym sprzymierzeńcem o tyle, o ile występujemy jako państwo anti-katolickie.

„Rosya więc głośno z nami trzyma, gdyż zwyciężyliśmy władzę doczesną, a siłą zwyciężymy i władzę duchowną n i e j a k o d o g m a t, b o o t e n n a m n i e c h o d z i, a l e w j e j z a s t o s o w a n i u p l a s t y c z n e m w ż y c i u p r a k t y c z n e m.“

„Jednym, prawdziwym nieprzyjacielem naszym jest Francya, która się nigdy nie zgodzi na naszą jedność, bo jest przesiąkła katolicyzmem, gdyż trzyma z papieztwem, „k t ó r e j e s t z b i o r e m d o k t r y n n a j z g u b n i e j s z y c h, c e n t r e m p i e k i e l e j o r g a n i z a c y i, k t ó r e o b j ę ł o c a ł ą s p o ł e c z n o ś ć d l a d e m o r a l i z o w a n i a d u s z i z a c i e m n i e n i a i n t e l l i g e n c y i.“

„Rozdział państwa i Kościoła dziś zupełnie niepotrzebny, rękojmie dla papieztwa, których szczęściem nieprzyjęto w Rzymie, zgubne, gdyż one stawiają Kościół po za państwem i utrzymują ideę kościoła powszechnego, gdy dziś ludowi trzeba zostawić jakąś wiarę, ale Kościół może być jedynie narodowy I tu leży jeszcze misya Włoch zniszczenia Kościoła powszechnege, „k t ó r e g o j e s t n e g a c y ą“ i ułatwienie utworzenia kościołów państwowych tymbardziej, że w Niemczech gorąco już nad tem pracują

„Jedność włoska istnieje i o tyle istnieje, o ile papieztwo chyli się do upadku i dla tego, by jedność włoska wzmacniała się i potężniała, musi p o z o s t a ć r e w o l u c y j n ą.—R e w o l u c y a j e s t s t w a r z a n i e m, zakończa Petrucelli, a j e d n o ś ć w ł o s k a j e s t w c i e l e n i e m s i ę r e w o l u c y i.“

To się przynajmniej może nazwać postawieniem kwestyi jasno, a ludy katolickie powinny dziś wybrać między jednością włoską a papieztwem, między kościołem państwowym, a kościołem Chrystusa, między pogaństwem powstającym na nowo, a chrześciaństwem

Czas już przecież otworzyć oczy i patrzeć jasno, by nie zapóźno ujrzeć przepaść, którą kopią pod naszemi nogami, a smutniej niż kiedykolwiek raz jeszcze nie powtórzyć, gdy burza nadejdzie niespodzianie i zastanie nieprzygotowanych: — „mądry Polak po szkodzie.“ — Gdy tak zapalczywe dzienniki, jak *Capitale*, *Tribuno*, *Diavolo color di rosa* przysięgają zagładę kościołowi i całemu chrześciaństwu, wolno jeszcze przypuszczać, że mściwe, ziejące nienawiścią wyrazy dyktują jeszcze rynsztoki uliczne, ale gdy głos podnosi człowiek mający w kraju znaczenie i zimno, loicznie, prawie matematycznie oblicza swe siły, by wejść w walkę z katolicyzmem, jak sam powiada nie w dogmatycznej jego formie, ale w praktycznem zastosowaniu, gdy naucza naród, „jak ma sięgnąć po władzę duchowną Chrystusowego Namiestnika“ i z całym planem postępowania ledwie że nie urzędowego występuje, obowiązkiem każdego zdać sobie sprawę o prądzie, który nas niesie prawie bezwiednie. Niech nam dziś nie mówią, że jedność włoska protegować będzie kościół, że Papież panować będzie swobodnie w Rzymie zajętym przez Piemontczyków, niech nie dowodzą szczególniej, że z upadkiem władzy świeckiej Stolica Apostolska otrzymuje niepodległość; — zapewne z czasów katakumb. Chcę wierzyć, że zdania te w naszym kraju przy małej znajomości stosunków włoskich w dobrej wypowiadane są wierze, ale w Rzymie przy codziennych, jaskrawych dowodach nie wolno nie wiedzieć prawdy. Petrucelli della Gattina zna swój kraj lepiej od każdego cudzoziemca, przywiązany zapewne silnie do dzieła *cujus pars magna fuit* nie chciałby mu zaszkodzić ani go osławiać, a *Gazeta d'Italia* podając jego artykuły, liczy się do najumiarkowańszych z włoskich dzienników, więc można im wierzyć, ale nie wolno dziś brać za jutrzenkę błyskawic nadchodzącej nawalnicy co dom zburzyć może i pustkowie po sobie zostawić, nie wolno witać za przyjaźne szyki zbliżających się rot wrogich, które zniszczą, co dla nas święte, a sercu drogie. Po okrótnych scenach Paryża, po pożogach w Bourges, w Nancy, w Medyolanie, nawet w Ameryce, nawet w Moskwie, niedaj Panie Boże, byśmy mieli jeszcze ujrzeć Watykan w płomieniach.

Wojna kościołowi wydaną została na wszystkich krańcach świata. Piekielne mocarstwa zdobywają się na ostateczne wysilenie przeciwko Piotrowej opoce Nie należy więc gnuśnie zasypiać, ale potrzeba przypatrzeć się niebezpieczeństwu i obmyśleć środki do walki.

We Francyi panuje zupełna obojętność dla spraw religijnych, jeśli nie bezpośrednia opozycya. Towarzystwa tajemne zdążają jawnie do celu. *L' Internationale* wypowiada głośno, czego pragnie i jakich środków do dopięcia celu użyć zamyśla.

W Anglii, Niemczech, Austryi, Rosyi, Italii, Hiszpanii, wszędzie gdziekolwiek spoglądniem, spotykamy te same symptomata bliskiej walki przeciwko religii i socyalnemu porządkowi. Uczciwi i dobrej woli protestanci, zdają się dziwić temu i wydają okrzyk trwogi. Nie chcą pojąć, że to oni właśnie zasieli te zasady z XVI. wieku i że dziś nie są w stanie ich skutkom zapobiedz. Religijne sekty pozbyły się dawnego fanatyzmu. Bez dogmatów i naczelników; protestanci wpadają w racyonalizm a następnie w ateizm i materyalizm.

Jeżeli ten stan rzeczy trwać będzie dalej, to rzeczywiście antychryst będzie miał pięknie przygotowaną drogę. Wszystko się składa na jego tryumf chwilowy.

Nauka podaje mu wyborne środki do osiągnięcia panowania, a dusze niemające już chrześciańskiego uczucia, rozmiękczone zbytkiem i zniewieściałe, uchylą się kornie pod jarzmem jego.

Weszło już w modę ruszać ramionami, gdy kto o proroctwach wspomni. Uśmiech litości jest zwykłą odpowiedzią naszych liberałów i wolnomyślicieli. Niechcą oni zrozumieć, aby nie być zmuszonymi uwierzyć.

W takiem to opłakanem położeniu znajduje się katolicki kościół w Europie; za to w Zjednoczonych Stanach używa on wszelkiej swobody; widząc, zaiste, tę wolność jakiej tam używają biskupi i kapłani, łatwość z jaką wykonywać mogą swoje obowiązki, wznosić wspaniałe świątynie, można powiedzieć z wszelką pewnością: Przyszłość nie zada kłamu teraźniejszości i katolicyzm zapanuje w Ameryce. To będzie wynagrodzenie za nikczemny upadek Europy. Katolicy w Ameryce stanowią zaledwie siódmą lub ósmą część ludności, ale ich liczba wzrasta nieustannie.

Lecz i tam znaleźć można odwrotną stronę medalu. Pewna część fanatycznego dziennikarstwa potwarza ciągle katolików. Wielkie dzienniki New Yorku, jak *Times* i *la Tribune*, aby zachować klientelę swoją, nie wahają się być organami najobrzydliwszych namiętności. Mogliby słusznie rywalizować z pewnemi dziennikami liberalnemi w Europie. Jednakże ogół ludności nie zdaje się sympatyzować z temi napadami na Rzym, Papieża i katolicyzm. Dziennik *World* sprzyja katolikom, *Herald* jest także dość względny. Prócz tego dziennikarstwo katolickie reprezentowane jest silnie w New Yorku przez takie pisma, jak *Catolic*, *World*, *Tablet*, *Fremans Journal*. Usiłują one bronić swej sprawy jak mogą, chociaż ich wydawcy skarżą się niejednokrotnie na brak poparcia ze strony dobrych katolików. Człowiek jest wszędzie jednakim; idzie za prądem i woli czytać dziennik indeferentny lub niebezpieczny, a niżeli pismo wyznające rzeczywiście dobre i zdrowe zasady.

Ale prócz tego inne jeszcze niebezpieczeństwo grozi katolicyzmowi w Stanach Zjednoczonych ze strony ewangelików, którzy chcieliby pozbawić katolików praw obywatelstwa, uznając Amerykę za legalnie i konstytucyjnie protestancką, w której katolicy tylko tolerowani być mogą. Ewangelicy lubią mówić o wolności sumienia, ale ta wolność póty tylko dobra, póki dla nich wyłącznie istnieje.

Gniewa ich zwłaszcza to, że nie mogą wstrzymać postępu katolicyzmu; a ponieważ czas wojen religijnych już minął, uciekają się do władzy świeckiej.

Tak postępował zawsze protestantyzm; pod tym względem jest on wierny swemu początkowi. Otwartej wszakże wojny katolicyzmowi nie wydaje, lecz tajemnie podminować go usiłuje i stara mu się najprzód wydrzeć wychowanie dzieci. Kosztem

państwa utrzymują wszędzie szkoły, a skoro katolicy nie ufając wychowaniu protestanckiemu, chcą wznieść swoje naukowe zakłady, wnet protestanci protestują przeciwko temu dowodząc, że katolicyzm gwałci amerykańskie instytucye. Słowem protestanci amerykańscy dążą do zaprowadzenia szkół publicznych przymusowych; niech więc katolicy mają się na baczności. Protestantyzm jest to tylko odmienna forma jakobinizmu. Amerykanie wiedzą dobrze, jakie on następstwa sprowadził we Francyi; niech więc korzystają z przykładu tego tak potężnego niegdyś, a dziś tak nieszczęśliwego i zgnębionego kraju.

Proces Wersalski.

Proces Wersalski, w skład którego wchodzi 15 tysięcy oskarżonych, zasługuje zaiste na miano procesu monstrualnego. Jak wiadomo oskarżeni maja być celem przyspieszenia procesu, całemi grupami przesłuchani i zasądzeni. Pierwsza grupa obejmuje członków komuny i komitetu centralnego z włączeniem tych także, którzy zginęli w boju, lub zdołali w jakikolwiekbądź sposób schronić się przed ramieniem sprawiedliwości. Przeciw tym ostatnim zapadnie wyrok in contumaciam. Pierwsza ta grupa obejmuje 105 osób, z których atoli 20 tylko znajduje się w rękach sądu. W drugiej grupie figurować będą powstańcy, którzy wprawdzie nie należeli ni do komuny, ni do komitetu, zajmowali atoli jako dowódcy n. p. w czasie oblężenia Paryża przez armię wersalską ważne stanowiska Po nich stanie przed sądem grupa takich osób, które niepiastując żadnego komunistycznego urzędu, wyświadczały jednakże wielkie usługi rewolucyjnemu rządowi, jak n p. dziennikarze. Resztę biorących udział w powstaniu zamyślają zasądzać grupami liczącemi 20 do 30 głów. Czas to zaprawdę największy, aby sądy wojenne przystąpiły do dzieła i rozstrzygnęły o losie uwięzionych, gubiących się w straszniejszej nad wszystko niepewności. Położenie uwięzionych szefów w rzeczywistych więzieniach, jest nie złe w porównaniu z więzieniami, jakie są udziałem żołnierzy komunistycznych w parku w Satory, tudzież na pontonach w Cherbourgu, Brest, i Oleronie. Sprawozdania, jakie nas w tej mierze dochodzą, konstatują coraz większą śmiertelność, a przecież między tymi nieszczęśliwymi jest wielu, co z nędzy tylko zaciągnęli się w szeregi armii rewolucyjnej, a niemało i takich, którzy najniewinniej, li z zemsty prywatnej uciekającej się do bezczelnej denuncyacyi, jęczą pod najrozmaitszemi zarzutami. Jak w Rzymie za czasów największego tegoż upadku za czasów Heliogobala i Maksyminiana, tak dziś we Francyi denuncyacye są tym rakiem, co toczy w sposób straszny jej nadwątlony organizm

Z 20 nazwisk, zaliczających się do seryi najbardziej winnych, wymieniamy następujące:

Assi, Fossé, Pascal Grousset, Billoray, Ferrat, Verdure, Courbet, Jourde, Ferré, Rastoul, Pasquier, Ch. Lullier, Babick, Avoine syn, Millet, Tridon, Arnold.

Szczupły ten zastęp nazwisk dowodzi, że liczba tych, którzy ratowali się ucieczką, lub zginęli w boju paryskim, stosunkowo jest znaczną. Komuna sama (bez komitetu centralnego) liczyła 90 członków. Dzieje komuny, jakie złożył według aktów śledczych komisarz rządowy Grimald, podają nam na 70 członków następujący obraz ich stanowiska: 12 dziennikarzy, 4 nauczycieli, 4 adwokatów, 3 lekarzy, 2 aptykarzów, 5 malarzy, 2 architektów, 2 inżynierów, 6 urzędników handlowych i administracyjnych, 1 rzeźbiarz, 2 kupców, 1 złotnik, 1 kuśnierz, 1 drukarz, 2 introligatorów, 2 farbiarzy, 6 szewców, 1 kapelusznik, 5 mechaników, 1 kotlarz, 1 koszykarz, 1 stolarz, 1 kasyer, 1 handlarz perfumeryi, 3 właścicieli Zatrudnienie reszty 20 członków, jest nie wiadomem.

Cluseret, ma znajdować się w Ameryce, a rząd francuski poczynił kroki, aby wyjednać jego wydanie.

Razoua, pułkownik i komendant szkoły wojskowej pod komuną, aresztowanym został w Café du Nord w Genewie. Właśnie toczą się rokowania o tegoż wydanie.

Mégy bawił niedawno w Genewie, dziś przebywa w Londynie.

Brunereau, o którego romantycznej śmierci na barykadach tyle mówiono i pisano, ukrywa się w Szwajcaryi.

Lissagaray, o którym sądzono, że siedzi w więzieniu wersalskiem, aranżuje w Londynie odczyty o komunie.

Bergeret, jeden z jenerałów komuny, znajduje się w Guersney, gdzie go przewiózł pewien rybak za wynagrodzeniem 2000 franków.

Le Moussu, komisarz policyi, który kierował rabunkami po świątyniach i konfiskowaniem dzienników, bawi w Londynie.

Członek komuny Beslay, który jak wiadomo przyczynił się bardzo wiele do uratowania banku francuskiego, znajduje się w Genewie.

Ależ zadaniem naszem zająć się przeważnie tymi, co znajdują się w rękach sądu wojennego, a mianowicie „ciężkimi przestępcami“

O każdym z obwinionych wystosowany został osobny raport. Najważniejsze i najciekawsze fakta obejmuje raport dotyczący Teofila Ferré, który wydał rozkaz podpalenia ministerstwa finansów. Rozkaz ten został mu okazany, lecz wypierał się jakoby przezeń był pisanym. Treść raportu jest następująca:

Ferrè lat 29 ma najgorszą przeszłość polityczną. Zanim odegrał krwawą rolę delegowanego w prefekturze policyi, jaką mu przeznaczył rząd rewolucyjny z 18. marca, dał się poznać w kilku okolicznościach gwałtownością swych mów i podniecaniem do rewolucyi.

W r. 1868 powiedział z powodu manifestacyi Baudina mowę, poczynającą się od słów: Niech żyje rzeczpospolita! Konwencya w Tuilleryach! Rozum w kościele Notre-Dame.

Na zgromadzeniach publicznych odznaczał się gwałtownością i niedorzecznemi mowami, które ciągle wywoływały wspomnienia 1793 r. Podczas procesu w Blois odpowiedzi jego były nadzwyczaj gwałtowne, tak że z powodu zniewagi sądu, wydalony został z sali, jednak uniewinniono go dla braku dowodów.

Zapytany przez nas o udział w powstaniu 18go marca i o zbrodnie, których był sprawcą lub współwinnym, odmówił odpowiedzi na nasze pytania i podpisu na protokołach. Jest to, jak mówił, jego system obrony, zachowuje on swe odpowiedzi na ostatnie posłuchanie, zapewne, aby się dopuszczać takich samych zniewag, jak w Blois Chce on sam być swoim obrońcą.

Wskazaliśmy mu jednak punkta oskarzenia i ułożyliśmy raport nasz według dokumentów, według szczegółów powszechnie znanych, według aktów urzędowych Komuny i zeznań świadków powołanych już do Paryża w śledztwie dotyczącym podpalania pomników i morderstwa zakładników.

W d. 18. marca Ferré znajdując się o godzinie 5 i pół z rana pod liczbą 8 przy ulicy „des Rosieres“ opierał się odejściu gwardzistów republikańskich, otrzymawszy od dowódzcy Dardella odwołanie dawnego rozkazu uwolnienia ich. Udał się po tem do Chateau Rouge, gdzie odprowadzony został jenerał Lecomte i odznaczył się nieugiętością swoją w żądaniu śmierci jenerała

W d. 26 marca wybrany w 18tym okręgu członkiem Komuny, a nazajutrz członkiem komisyi powszechnego bezpieczeństwa, dodpisał z pp Dereuze, J. B Clement, Vermorel i innymi odezwę pełną potwarzy przeciw prawej władzy, równie jak podburzeń do buntu i wojny domowej.

W d. 1. maja zamianowany został prokuratorem Komuny, co pozwalało mu rozpocząć aresztowania i dowolnie skazywać

W d. 14 t m, okazała się jego nominacya na delegowanego do prefektury policyi w *Journal officiel.* Przyjaciel Raula Rigaud, którego kontynował zbrodnie, umieszczony został przezeń na posadzie delegowanego do policyi w miejsce Courneta, którego ex-delegowany mniej był pewnym.

Tym sposoaem oskarżony podpisał jednym zamachem zamknięcie wszystkich prawie dzienników i wyrok śmierci kilku ofiar, ujgtych i uwięzionych z jego rozkazu

Przy wyjściu z policyi widział oskarżonego świadek Desserey, stróż w tym samym zakładzie, jak wziął na stronę niejakiego Veysset i czytał mu rozkaz, który trzymał w ręce. Ferré wskazując na pluton wojska zwanego *Vengeurs de Flourens*, rzekł mu: ,Oto pluton egzekucyjny, który cię odprowadzi.“ Brygadyer Sanvage, rzekł świadkowi, że rozstrzelawszy tego człowieka utopiono go.

Świadek Vergues widział jak Ferré rozdzielał pieniądze między żołnierzy, którzy mieli rozstrzelać Veysseta. Dał on każdemu po 5 fr.

Świadek Rigeant widząc prefekturę policyi w płomieniach, zwrócił na to uwagę Ferrégo w chwili, gdy wleczono Veysetta: „to nie prawda, rzekł, kto ci to powiedział?‘ „Gwardziści narodowi“. „Powiedz im, że są głupcy; przynajmniej nie lękasz się o siebie, gdyż dom twój sklepiony.“ Sąd kasacyjny był już w płomieniach.

Niejaki Marguarit Forzy i niejaki Bacon, urzędnicy policyi słyszeli, że Veysset rozstrzelany został z rozkazu Ferrégo, który pierwszy miał strzelić i trafić go w głowę. Miał go potem kazać wrzucić do wody

Nota dyrektora zakładu poświadcza, że Veysset zamknięty w owem więzieniu, wrzucony doń został 24 maja, aby być rozstrzelanym Rozkaz uwięzienia go podpisany był przez Ferrégo i on to, jak dodaje świadek Broquand, dowodził dokonywającymi wyroku. Mówił on: „Wszyscy sierżanci miejscy, wszyscy żandarmi, wszyscy bonapartyści muszą być bezzwłocznie rozstrzelani.“

Między ofiarami zamordowanemi w więzieniu, znajduje się Valliat, wywleczony z rozkazu Ferrégo.

Szalony, nieubłagany rewolucyonista Ferré, nie cofał się przed żadnym środkiem zemsty za klęskę swego stronnictwa, podzielał on z kilku innymi członkami komuny posłannictwo podpalania pomników, które powstańcy zajmowali i nie chcieli wydać w całości w ręce wojska przywracającego porządek. We środę rano 24go maja świadek Coffard widział około godziny 10tej Ferrégo i pięciu innych, wchodzących ze strzelbami przez plecy do prefektury służbowemi schodami. Ferré rzekł doń: „Wynoś się czem prędzej, podkładamy ogień; za kwadrans wszystko stanie w płomieniach.“ W 25 minut później, świadek widział płomienie buchające z okien kancelaryi jeneralnego prokuratora, gdzie Raul Rigaud umieścił się podczas powstania. Ferré, jak mówi świadek, miał kołnierz czarny aksamitny.

Pani Campagne widziała tego samego dnia kilka indywiduów zapuszczających ściany prefektury kamfiną Uważała między niemi w chwili, gdy wychodzili, człowieka niższego od innych wzrostem w szarym paltocie z aksamitnym kołnierzem i w spodniach z czarnymi lampasami

W tym samym duchu zeznaje Rigeant.

Nie trzeba się dziwić, że delegowany do prefektury policyi nie chiał pozostawić niezniszczonej siedziby swych krwawych rządów i archiwów, mogących dostarczyć szczegółów do oskarżenia jego towarzyszów zbrodni.

Oskarżony wydał rozkaz pisemny i podpisany przez siebie, podpalenia ministerstwa finansów w tych słowach:

„Obywatelu Lukas! każ podpalić gmach finansów i wróć do nas“ Pismo było udane. Kazaliśmy badać i porównywać przez znawców powołanych w tym celu, pomienioną notę. Znawcy uznali pismo za to samo, co w licznych listach Ferrego.

W dniu 24. maja, dniu mordów, świadek Voltier, uwięziony w la Roquette za kradzież, zeznaje, że Ferre ukazał się w ubiorze cywilnym z czerwoną szarfą, z blisko stoma gwardzistami z 195go i 206go pułku. Rzekł on do nich: „Obywatele! wiem ile naszych brakuje, wzięto nam sześciu, sześciu za to rozstrzelamy“. Świadek widział w krótce potem prowadzonych sześciu zakładników: arcybiskupa paryskiego Mgra Darboy, prezesa Boujean, księdza Allard, OO. Ducoudroy i Clère, oraz X. Deguerry.

W dniu 26. niejaki Francois, dyrektor więzienia la Roquette pod Komuną, otrzymał rozkaz od Raula Rigaud i Ferrégo, stawtenia niejakiego Jackera przed sądem śledczym.

W dniu 27. świadek Pinel, podbrygadyer w prefekturze policyi, widział Ferrégo w la Roquette przed drzwiami kancelaryi sądowej Krzyczał on dając rozkazy ludziom podejrzanym.

W tym samym dniu delegowany policyi kazał uwolnić złoczyńców i dać im broń w więzieniu. Pomordowali oni wtedy wielką liczbę więźniów, między którymi znajdowało się 66 żandarmów. Więźniowie, którzy żyli jeszcze, postanowili jednak bronić się, lecz zastawili na nich sidła, przyrzekając im wolność i wołali: „Niech żyje wojsko liniowe!“. Księża Surat, Bécaut i Houillon stali się ofiarami tej zdrady Ferré ma współwinę w tych mordach. Sam uorganizował podstęp wydawszy rozkaz, aby uwolniono zakładników. Następstwa owego rozkazu dowodzą zamiaru, jaki on podyktował.

Przegląd polityczny.

Francya. „Niech zginie Francya raczej, niżeli rewolucya!“

Takie jest hasło wszystkich towarzystw tajemnych. Jedność między niemi a Ludwikiem Napoleonem, jest już wszystkim rzeczą wiadomą. Tyrani starożytności greckiej, to są naprzód ludom despoci. Cezar był zrazu wspólnikiem Katyliny. Bonaparte wyznaje zasady jakobińskie, a skoro pochwycił rządy cesarstwa, wezwał do siebie terrorystów, morderców władzy królewskiej.

Ludwik Napoleon był człowiekiem rewolucyi. Prudhon bez trudu dowiódł tego w swem dziele: *La Révolution prouvée par le coup d' Etat.* Całe życie Napoleona usprawiedliwia ten sąd o nim wydany. Będąc dzieckiem, on myśli tylko o cesarstwie, napawa się pojęciami swego stryja; żyje na to tylko, aby go zastąpić. W 1832 r. zostaje urzędowym członkiem lóż karbonaryzmu; staje się kolegą Mazziniego, Garibaldego, Orsiniego, a poświęcając się tak idei włoskiej, czyliż nie przestaje być Francuzem? niczego też innego nie było można się spodziewać od potomka kosmopolitycznego rodu.

Stawszy się tak zwolennikiem karbonaryzmu, Ludwik Napoleon poszedł dalej, przystał do romańskich powstańców; brat jego starszy umarł w czasie tej wyprawy, zostawiając mu w spuściźnie koronę cesarską; Ludwik umknął szczęśliwie. Wiadomo, jak się on tułał po Ameryce, Anglii, Szwajcaryi, Niemczech i Włoszech objawiając wszędzie swoje pretensye do tronu, swoje nadzieje i wchodząc w stosunki z towarzystwami tajnemi Rozpoczął od spisków wojennych: Strassburg, Boulogne, Paryż, to dalszy ciąg wyprawy romańskiej Jednocześnie zaś popierał swoją sprawę za pomocą dziennikarstwa. Zebrał on swoje artykuły dziennikarskie, mowy swoje i manifesta cesarskie w jednej edycyi; nie wielka też między niemi różnica; cesarz pozostał zawsze dziennikarzem.

W rozmaitych kolejach swego żywota, sprzecznych na pozór, pozostał on zawsze jednakim. Zarzucają mu republikanizm, pogwałcenie przysiąg i t d. Republikanizm taki jak go od 1789 r. pojmują we Francyi jest tylko formą komunizmu, to podstawa cezaryzmu lub też bonapartyzmu

Ludwik Napoleon za Ludwika Filipa wyznawał pojęcia lewicy reprezentowanej przez p Odilon-Barrot; dodawał tylko do nich pewien odcień socyalizmu i Saint simonizmu. Napoleon Bonaparte, dziennikarz jest wyznawcą ogólnych i nieokreślonych idei o ludzie i władzy, równości i wolności. Ponieważ dąży do absolutnej władzy, jaśniej tłómaczyć się nie może. Zostawszy cesarzem zastosowuje te teorye. Mianuje najprzód p. Odilon-Barrot ministrem, potem pp. Billaut i Emila Ollivier. To co nazywano dawniej stronnictwem konserwatywnem usuniętem całkowicie zostało z ministeryum. Wszyscy ministrowie byli republikanie. Demokratyczna podstawa cesarstwa była tym sposobem najstaranniej zachowana Saint-simonizm występuje jawnie w finansach cesarskich; panują tam pp. Pereire i Michael Chevalier.

Centralizacya nie ma już granic we wszystkich departamentach robotnicy zawiązują stowarzyszenie pod kierownictwem prefektów. Ale głosy ich przychylne idei cesarstwa, są zawsze nieprzyjaźne osobie cesarza.

Powszechna wystawa przyciąga wszystkich monarchów europejskich do Paryża. L'Internationale powstaje: książę Napoleon odebrał polecenie utworzyć w Londynie komisyę robotników europejskich. Robotnicy ci mają ogromną potęgę, oni to popierali zaburzenia w Szwajcaryi i Belgii; oni kierują częścią ludności robotniczej Paryża i Lyonu.

Cesarz protegował l'Internationale; za pomocą ministerstwa Ollivier pomnożył kluby, rozpowszechnił socyalistyczne doktryny, przeraził mieszczan.

Cesarz jest elekcyjnym, naczelnikiem ludu; on też tego nie ukrywał nigdy. Napróżno stronnictwo konserwatywne usiłowało mu pomódz w początkach jego panowania; cesarz odtrącił to poparcie aby stanąć bez pośrednika, w obec swych wyborców.

Powszechne głosowanie którego on zapytuje, jest głosowaniem ludowem, głosowaniem istotnem lub fikcyjnem wszystkich obywateli sobie równych.

Wpływy wieku, doświadczenia, majątku znikają a pozostaje głosowanie tłumne i chaotyczne. Takim był ostatni plebiscyt. Lud nie wiedział na co głosował.

Napoleon starał się przedewszystkiem przerazić mieszczaństwo; Ludwik Filip pozostał jego bożyszczem i chociaż składało ono przysięgę Cesarzowi dla otrzymania dobrze płatnych lub honorowych posad, wszystkie jednak jego sympatye były zawsze po stronie upadłego rządu. Żeby go więc przywiązać do siebie jeżeli nie sercem to przynajmniej wspólnym interesem, cesarz ukazał mu straszny upior Internationalu, klubów, dziennikarstwa głoszącego ateizm, komunizm i królobójstwo. Ten machiawleizm trwał dwadzieścia lat: Cesarstwo było instytucyą mającą za podstawę republikanizm a despotyzm u szczytu.

Sprawy krajowe.

Gmina w Tarnopolu postanowiła roższerzyć dotychczasową szkołę żeńską na pięcioklasową, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1) Przeznaczyć na umieszczenie 5tej klasy odpowiedni lokal i takowy zawsze w dobrym utrzymywać stanie.

2) Dostarczać potrzebnych sprzętów i rekwizytów szkolnych i takowe w dobrym i zawsze użytecznym stanie utrzymywać.

3) Wypłacać każdoczesnej nauczycielce 5tej klasy sprawującej oraz urząd przełożonej szkoły żeńskiej, tytułem rocznej pensyi kwotę 500 złr., regularnie w miesięcznych ratach z góry, z dodaniem na czas pełnienia obowiązków dyrygującej, wolnego mieszkania lub też wynadgrodzenia za takowe w kwocie 100 złr. w. a. rocznie, w czem gmina wolny sobie zatrzega wybór.

4) Dostarczać w każdym roku potrzebnej ilości drzewa na opał tej klasy.

5) Gmina zastrzega sobie po wieczne czasy prawo udzielania prezenty na tę posadę.

6) Z powodu powiększenia wydatków, jakie rozszerzenie tej szkoły za sobą pociągnie, i z uwagi na to, iż na przyszłość kierownictwo szkoły żeńskiej w Tarnopolu, nauczycielce 5tej klasy oddane zostanie, zmienia się obowiązek przyjęty przez gminę aktem fundacyjnym w Tarnopolu d. 17. lipca. 1868 do l. 2223 wystawionym (a tutejszem rozporządzeniem z d. 29. lipca 1868 do l. 5011 R. s. k. zatwierdzonym), a mianowicie ustępem 3 lit *a* oznaczonym, dotyczący dodania wolnego pomieszkania lub też wynagrodzenia za takowe w kwocie 100 złr rocznie, pierwszej nauczycielce teraźniejszej szkoły cztero klasowej żeńskiej w ten sposób, że najstrarsza z rzędu nauczycielka po nauczycielce 5tej klasy, które do teraz oraz kierującą owym zakładem naukowym była, począwszy od roku szkolnego 1371/2, tylko płacę rocznych 400 złr. pierwotnie ustanowioną bez pomieszkania pobierać prawo będzie miała.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 6. sierpnia 1871.

Kronika.

— **Mianowanie**. C. k. prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie, udzieliło na mocy upoważnienia wys. c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dn. 29. lipca 1871 l. 8264/M.S. opróżnioną przy krakowskim c. k sądzie krajowym wyższym posadę c. k. oficyała, dyetaryuszowi przy c. k. sądzie wyższym w Krakowie Michałowi Rola Rożyckiemu.

— **Nagrody pieniężne.** Za ocalenie życia ludzi tonących, udzieliło c. k namiestnictwo Ilkowi Byckowi wyrobnikowi z Jaworowa 25 złr., a Jędrzejowi Chapce czeladnikowi murarskiemu ze Lwowa 10 złr.

— **Do Lwowa** przybył pianista-deklamator p. A. Chodecki, celem dania kilka koncertów. Pana Chodeckiego poprzedza sława artysty, który jako deklamator z towarzyszeniem fortepianu stanął bardzo wysoko.

— **Program przyjęcia gości.** Niedziela. W lasku Biłohorskim umieszczone armatki dadzą sygnał, iż pociąg wiozący gości nadchodzi. Pociąg przybędzie do Lwowa o godzinie 10tej minut 55.

Skoro pociąg wjedzie na dworzec, przywitają go wystrzały z armatek, stojących w pobliskości i muzyka.

Na peronie ustawi się cały komitet urządzający wraz z zaproszonymi miejcowymi, mianowicie z zaproszonym p. prezydentem miasta i radnymi miejskimi.

Pan prezydent miasta Lwowa powita pierwszy przybyłych gości, po nim zabierze głos przewodniczący komitetu

Po przywitaniu goście ruszą fiakrami, dorożkami i powozami prywatnemi do miasta, każdy do mieszkania, które ma na bilecie wskazane. W tym celu według dzielnic miasta podzielone będą fiakry, dorożki i powozy na pięć części. Każda część oznaczona będzie tablicą z wypisaniem dzielnicy: czy miasto, pierwsza część (1/4), czyli dzielnica, druga (2/4), trzecia (3/4), lub (4/4). Na bilety kwaterunkowe raczą spojrzeć goście i każdy udać się ku tablicy, na której jego dzielnica wypisana Tam komisya kwaterunkowa poumieszcza gości w dorożkach i fiakrach, wręczywszy każdemu woznicy tyle marek, ile osób wiezie. Fiakrom tym i dorożkom goście nic nie płacą.

Reszta gości, dla którejby fiakrów nie stało, oddać raczy swe rzeczy za oliczbowanym znakiem na przygotowane wozy, sami zaś wraz z miejscowymi ruszą w pochód przez Nowy Świat, Szeroką Ulicą, skręci od seminaryum ruskiego ku Sykstuskiej na Majerowską, dalej przez Jezuicką ulicę pójdzie do rynku przed strażnicę straży ogniowej, zkąd przez członków komisyi kwaterunkowej zaprowadzeni będą goście do swych mieszkań.

Wystrzały w ogrodzie Jezuickim będą znakiem, iż goście i miejscowi podejmujący ich, gromadzą się w Jezuickim ogrodzie. Wystrzały te dane będą około godziny 3 popołudniu. Ztamtąd ruszą wszyscy razem na Wysoki Zamek na wznoszący się tam kopiec. Na przedzie w porządku ruszą stowarzyszenia miejscowe, za niemi stowarzyszenia zamiejscowe, a za niemi inni gości przybyli i komitet, urządzający przyjęcie festynu.

Komitet kopcowy przywita tam gości, poczem nastąpi sypanie na kopiec ziemi tak miejscowej, jak przywiezionej przez gości z rozmaitych okolic ziem polskich, a goście imiona swe zapisywać będą w przygotowaną na ten cel księgę.

Wystrzały moździerzowe w strzeleckim ogrodzie przypomną Towarzystwu, zgromadzonemu na kopcu, że festyn ludowy w strzeleckim ogrodzie na korzyść Towarzystwa opieki narodowej się odbywa, poczem całe zgromadzenie rusza z kopca do Strzeleckiego ogrodu.

Poniedziałek. O godzinie 3. popołudniu odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim obiad, na który zaproszeni są wszyscy goście z Krakowa, Szlązka i

Wielkopolski. Osobny komitet pod przewodnictwem dr. Zbyszewskiego, zajmuje się urządzaniem tego objadu i utrzymaniem porządku. Dla miejscowych i zamiejscowych, przybyłych dla wzięcia udziału w podejmowaniu gości, bilet na ten obiad kosztuje 5 złr. od osoby, lecz zapisy trwać będą jedynie tak długo, dopokąd liczba zamówionych nakryć nie będzie wypełnioną.

Medaliki, które wysłane zostaną gościom do Krakowa, służyć im będą na ten obiad za bilet wstępny.

Toasty już naprzód będą umówione, i tylko osoby, z któremi toasty są umówione, przemawiać będą. Ktoby z gości toast wnieść chciał, zgłosi się do przewodniczącego komiteiu obiadowego, dra Zbyszewskiego.

Ogród strzelecki, mianowicie cała dolna część tego ogrodu, będzie zamkniętą dla osób niebiorących udziału w bankiecie.

Po obiedzie całe Towarzystwo obecne udaje się do ogrodu Zawadzkiego (za koszarami Jabłonowskich) gdzie umyślnie na ten cel wzniesionym amfiteatrze Tow. sceniczne pana Miłaszewskiego da przedstawienie teatralne. Bilety na to przedstawienie goście brać mogą w administracyi *Gazety Narodowej*.

Wtorek.

Wystrzały moździerżowe o godzinie 3ciej popołudniu będą znakiem, iż w ogrodzie Jezuickim rozpocznie się festyn ludowy i bal w sali namiotowej, umyślnie na ten cel wzniesionej. Dla gości przybyłych medal służy za bilet wstępny tak do ogrodu jak i do sali balowej. Inni płacą za wstęp do ogrodu po 30 ct. od osoby, a za wstęp na bal po 1 złr 50 ct od osoby. O godzinie 5tej rozpocznie się bal, a o godzinie 9tej spalone będą sztuczne ognie.

Odpowiednie transparenta wykonane są przez najznakomitszych naszych malarzy.

Każdy bilet wstępny tak do ogrodu jak i do sali balowej, zaopatrzony będzie w kontrmarkę, którą każdy oddający bilet, raczy zachować przy sobie dla utrzymania porządku.

Jeżeliby goście wszyscy, albo część znaczna odjeżdżała z wtorku na środę w nocy o godzinie pół do 4tej, to może to uczynić wprost z festynu i balu. W tym celu oddać można rzeczy za znaczkiem oliczbowanym w lokalnościach „Sokoła". Dla przebrania się na drogę, będą tam osobne pokoje dla dam, a osobne dla mężczyzn przygotowane.

Ulice całego miasta przez całą noc będą oświetlone.

Przybywającym gościom będzie na dworcu kolei wręczony przewodnik po Lwowie, wskazujący uwagi godne budowle, pamiątki i miejsca znakomitsze. Przy odjeździe zaś ze Lwowa wręczoną będzie odjeżdżającym gościom fotografia z widokiem miasta Lwowa wraz z kopcem Unii.

Dla wiadomości przybywających gości, niech posłuży, że w ratuszu, przez cały czas pobytu gości znajdować się będzie w kancelaryi rękodzielniczej (na dole, wschodnia połać) komitet informacyjny, gdzie każdemu z gości informacya o mieszkaniu każdego przybyłego i o innych rzeczach, o których goście dowiedzieć się pragną, daną będzie.

Komitet centralny ma róże biało - amarantowo szafirowe, komisya bankietowa biało - amarantowe kokardy, komisya ogrodowa białe, komisya kwaterunkowa amarantowo - szafirowe, komisya balowa różowe, komisya artystyczna trójkolorowe. Lekarze żółte.

Z komitetu urządzającego przyjącie gości
Franciszek Smolka.

— **W Niedzielę**, w chwili przyjazdu będzie dozwolony wstęp na peron dworca tutejszego tylko członkom rady miejskiej, komitetowi dla przyjęcia gości, osobom zaproszonym i dziennikarskim sprawozdawcom, ze względu bowiem na to, iż przybędzie pewnie około 1000 osób pociągiem, a Rada miejska i komitet stanowi paręset osób, powstaćby musiał nieład największy, gdyby *en masse* zepchała się publiczność na peron. Na peronie mają być witający goście w stroju galowym. Z Krakowa samego zapowiedziano 700 osób.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika** rozstrzygnęła już, w jaki sposób możnaby ułatwić przyjazd gościom między Rzeszowem a Lwowem Osobnym pociągiem nie będą mogli być zabierani nowo przybyli, gdyż ten pociąg z Krakowa idący, będzie już zapewne przepełniony dochodząc do Rzeszowa — dlatego chcący się dostać do Lwowa, powinien brać kartę do pociągu nr. 5, który przybędzie do Lwowa w sobotę o godzinie 8mej wieczór, albo do pociągu nr. 3, przychodzącego o godz 11tej wieczór. Na brodzkiej kolei pociągiem nr. 4. lit. *b*). Na tarnopolskiej kolei pociągiem nr. 4. lit. *a*) Z powrotem do Rzeszowa powracać można wszystkiemi pociągami, z wyjątkiem nr. 2. Do Brodów i Tarnopola powrót wszystkiemi pociągami wolny.

— **Odczyt p. Henryka Schmita** na korzyść budowy teatru polskiego w Poznaniu, odbędzie się we Lwowie d 14. b. m., tj. w przyszły poniedziałek o godz 12. z południa w sali ratuszowej. Biletów dostać można we wszystkich księgarniach, a w dzień odczytu przy kasie.

— **Wykaz** zmarłych osób od dnia 16. do 31. lipca 1871 w mieście Lwowie. Dzieci, na biegunkę: 61 Sydonia Bender l. 1/12, 62 Jan Fal 1 r., 63 Anna Mańkiewicz 8 dni, 64 Emilia Beker l. 2/12. Z braku sił żywotnych: 65 Anna Padwic 5 dni, 66 Stanisław Dachanowicz l. 2/12. 67 N. Gertner 5 dni, 68 Melania Wendziłowska 25 dni. Na wadę w głowie: 69 Feliks Chmielewski l. 1 2/12. 70 Ignacy Gerlich r. 1. 71 Wojciech Gardziel l. 7, na krztusiec. Inwalidy, na suchoty: 72 Jan Kuryłów l. 30, 73 Józef Preisner l. 22. Więźnie: 74 Balbina Gizowna l. 28, 75 Marya Tomana l. 24, 76 Jan Sucentało l. 37 na tyfus. Wyrobniki, ze starości: 77 Hersch Spet l. 80, 78 Feige Margules l. 65, 79 Abel Erb l. 75 na dychawicę, 80 Ozyasz Hilf l. 62 na puchlinę 81 Maje Kaudel l. 60 na zapalenie płuc, 82 Feige Mund l 37 na zapalenie mózgu Na skrofuły: 83 Mayer Aksem l. 60, 84 Aron Bernstein l. 61. Na suchoty, dzieci: 85 Pine Fränkl l. 6, 86 Jonas Sass l. 1 6/12, 87 Izak Menzel l 1 3/12, 88 Mali Birer l. 3/12. Wyrobniki: 89 Jite Weiss l 69 na zapalenie płuc, 90 Serl Menkes l. 70 na puchlinę, 91 Aleksander Rauch, syn radcy l 10/12 na zapalenie płuc. Dzieci: 92 Zygmunt Binenwald l 12 na zapalenie wątroby. Na zapalenie płuc: 93 Izak Goldstein l. 1/12, 94 Ginde Frenkl l. 2, 95. Jakób Karylan l. 4 na zapalenie mózgu Na wodę w głowie: 85 Gitl Glanz l. 3/12, 97 Lipe Weintraub l. 1 3/12. Na konwulsyę: 98 Ester Rais l. 1/12, 99 Feige Schnapek dni 14. Z braku sił żywotnych: 100 Motel Wolken l 1/12, 101 Schmil Reiss dni 10, 102 Moyżesz Biegeleizen dni 10, 103 Schulem Gaj dni 14, 104 Udel Kohn l. 1 6/12 na skarlatynę.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Sołotwinie w powiecie bohorodczańskim zabił się przypadkiem przy wydobywaniu drzewa z rzeki Bystrzycy wyrobnik Konstanty Świdruk. — W Sanie pod Jarosławiem znaleziono 1. b. m. ciało nieznajomego człowieka, który utonął prawdopodobnie przed kilku tygodniami. — W Lubianej w powiecie lwowskim upadł 2 b. m. parobek Fedko Ukraiński pod furę z sianem i udusił się — W Zboiskach pod Lwowem powiesił się 4. b. m. nad ranem włościanin Michał Gierczuk. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W stawku pod Bieńkową Wisznią w powiecie rudeńskim utonęło dn 4. b m. 3-letnie dziecię włościańskie.

— **Pożary**. Dnia 31. lipca zgorzały w Jazłowcu w powiecie buczackim dwa domy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1.200 złr. — Dnia 31. lipca zgorzało w Białym Potoku w powiecie czortkowskim pięć zagród włościańskich. Przyczyną pożaru była nieostrożność Szkoda niezabezpieczona wynosi 900 złr. — Dnia 20. lipca zgorzały w Humniskach w powiecie brzozowskim dwa domy włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 450 złr. — Dnia 23. lipca zgorzały w Komornikach w powiecie tureckim dwie zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 430 złr. — Dnia 24. lipca zgorzały w Grodzisku w powiecie łańcuckim trzy domy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 2140 złr. — Dnia 17. lipca zgorzała w Hucisku w powiecie kolbuszowskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda niezabezpieczona wynosi 250 złr. — Dnia 22. lipca zgorzał w Majdanie w powiecie kolbuszowskim jeden dom.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Po ukończeniu przesłuchania świadków, sąd przystąpił do odczytania dokumentów. Z pomiędzy nich streszczamy jeden z najważniejszych politycznie noszący tytuł: „zasady rewolucyonisty".

U rewelucyonisty nie powinno być ani własnych interesów, ani spraw, ani uczuć, ani przywiązania, ani własności, ani nawet z nazwiska. Wszystko u niego zagłusza jeden wyłączny interes, jedna myśl, jedna żądza — rewolucya. On istotnie zerwał wszelki związek z porządkiem cywilnym i cywilizowanym światem, z prawem, przyzwoitością, zwyczajami i moralnością świata. On tego świata wróg nieubłagany i żyje w nim tylko dla tego, aby go potem pewniej zburzyć. On wróg nauki, i zostawia takową przyszłym pokoleniom. Zna tylko jedną naukę — burzenie. Tylko w tej myśli uczy się mechaniki, fizyki, chemii i medecyny. oraz ludzi, charakterów, stosunków i warunków bytu różnych warstw społeczeństwa. On nienawidzi opinii publicznej. Moralne dla niego wszystko, co prowadzi do zwycięztwa rewolucyi Niemoralne i przestępne jedynie to, co przeszkadza rewolucyi Surowy dla siebie, powinien być surowym dla drugich. Wszystko uczuciowe, roztkliwiające uczucia rodzinne, przyjaźni, miłości, wdzięczności a nawet honoru, powinien w sobie zadławić jedyną zimną żądzą sprawy rewolucyjnej. Dniem i nocą winien mieć jednę myśl, jeden cel — nieubłagane zburzenie wszystkiego. Dążąc z zimną krwią i bez znużenia do tego celu, winien być gotów na śmierć i zniszczenie własnemi rękami wszystkiego, co staje na zawadzie w osiągnięciu tego celu. Właściwość rewolucyonisty prawdziwego wyłącza wszelki romantyzm, wszelką czułostkowość, zapał i zachwyt, nawet osobistą nienawiść i zemstę. Wszędzie i zawsze ma on być nie takim, jakim go chcą zrobić osobiste pociągi, ale takim, jakim mu być nakazuje ogólny interes sprawy rewolucyjnej. Przyjacielem może on być tylko rewolucyonisty. U każdego powinna być pod ręką pewna liczba rewolucyonistów drugiego i trzeciego stopnia, to jest niezupełnie oddanych sprawie. Na tych powinien on patrzeć jak na część ogólnego kapitału rewolucyjnego, oddanego do jego rozporządzenia. Powinien on ekonomicznie rozrządzać tym kapitałem, starając się zawsze wydobyć zeń największą korzyść Kiedy towarzysz w sprawie popada w biedę, zadając sobie pytanie, czy go zbawić czy nie, rewolucyonista nie powinien zważać na osobiste uczucia, tylko na korzyść sprawy rewolucyjnej, i na którą stronę szala przeważy, stosownie do tego postąpić. Wchodząc w stosunki ze światem, rewolucyonista winien mieć silną wiarę w rozburzenie tego świata; nie jest rewolucyonistą, jeżeli czegokolwiek żałuje. Tem gorzej dla niego, jeśli ma krewnych przyjaciół, lub związki serca; nie jest rewolucyonistą, jeśli takowe mogą zatrzymywać jego rękę. Z zamiarem zburzenia społeczeństwa może w niem żyć, nie odkrywając swoich przekonań. Winien on przeniknąć wszędzie do wyższych i średnich klas, do sklepów, kościołów, dworów, pałaców, w sferę biurokracyi, wojska, literatury, policyi, nawet pałacu carskiego. Całe to obrzydliwe społeczeństwo ma być podzielone na kilka kategoryj Pierwsza z nich osądza się na śmierć, a wykonanie ma zależeć od stosunkowego zła, jakie ludzie mogą przynieść dla rewolucyi. Nie ma na zszeregowanie następstwa śmierci wpływać żadna myśl osobista, ani nawet szkody lub niechęci, jakie czyny tych ludzi za sobą prowadzą. Złe ich czyny i nienawiść do nich ludu mogą być nawet pożyteczne, ponieważ rozbudzają gotowość do buntu. Najprzód więc trzeba zabijać ludzi najbardziej szkodliwych sprawie rewolucyjnej, lub takich, których śmierć rzuci postrach w sfery rządowe, pozbawi rząd ludzi rozumnych i energicznych. Do drugiej kategoryi należą ci, którym się do czasu darowuje życie, aby przez szereg zwierzęcych czynów pobudzili naród do buntu. Do trzeciej należy mnóstwo wysoko położonego w społeczeństwie bydła czyli osobistości, nieodznaczających się rozumem ani energią, ale mających stanowiska, bogactwo, stosunki wpływ i siłę. Trzeba ich wyzyskiwać wszelkiemi środkami. Czwartą kategoryę stanowią zamiłowani w ustroju społecznym i liberalni różnych odcieni. Można z nimi konspirować według ich zasad, udawać przed nimi stronników, a zawładnąwszy ich tajemnicami, skompromitować do ostateczności, tak aby powrót stał się dla nich niepodobnym i przez nich wtedy mącić w społeczeństwie. Piątą kategoryę stanowią doktrynerzy, konspiratory, wszyscy tracący czas na próżne gadaniny lub pisaniny; tych trzeba pchać naprzód, aby ginęli, lub wyrabiali się na prawdziwych rewolucyonistów. Szóstą kategoryę stanowią kobiety; jedne z nich bezmyślne, te trzeba wyzyskiwać; inne zapalone, zdolne, ale nie rewolucyjne te trzeba prowadzić na zgubę lub na przerobienie się na rewolucyonistki; nakoniec kobiety istotnie oddane sprawie rewolucyi, to najdroższy skarb. Celem towarzystwa jest dobro klas roboczych. Aby go mogli osiągnąć, należy pomagać do rozwoju tych biedi nieszczęść, które mogą lud wyprowadzić z cierpliwości i popchnąć na drogę buntu. Rewolucya nie jest dążenie do zmiany obecnego porządku rzeczy, ale dążenie do zniszczenia wszelkich zasad państwowności. Społeczeństwu nie trzeba narzucać żadnych form przyszłej organizacyi, bo tę wyrobi życie z ruchu narodowego wynikłe i to rzecz przyszłych pokoleń Naszą sprawą jest straszne, zupełne, wszędzie i bez litości wykonane — zniszczenie. Dla tego przy stosunkach z ludem należy się zbliżać najpierw do tych co zerwali zwiazek wszelki ze społeczeństwem, więc do rozbójników, tych prawdziwych i jedynych w Rosyi rewolucyonistów. Skupić ten świat w jednę niezwalczoną siłę — oto nasza cała organizacya, konspiracya i zadanie.

Z powodu tego dokumentu, oskarżeni oświadczają, że wiadomość o nim pewzięli dopiero w śledztwie

(C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Lwowska Izba handlowa i przemysłowa rozesłała do znaczniejszych kupców i przemysłowców następujący okólnik:

Podnoszone już od dłuższego czasu skargi interesentów na postanowienie o terminach dostawy obowiązujące koleje żelazne, a szczególnie spostrzeżenia zrobione w najnowszym czasie co do długości terminów dostawy, tudzież powtarzające się zniesienia terminów dostawy, nieuzasadnione ani w regulaminie ani też w kodeksie handlowym, czynią koniecznie potrzebnem rychłą zmianę obowiązującego obecnie regulaminu o terminach dostawy, jako nieodpowiadającego terazniejszym stosunkom obrotowym.

Izba handlowa i przemysłowa wzywa zatem uprzejmie WPana, abyś raczył życzenia swoje i użalenia dotyczące terminów dostawy oznajmić jej niezwłocznie, i tym sposobem ułatwić wypracowanie projektu nowego regulaminu o terminach dostawy, który Izba przedłożyć zamierza wys. Ministerstwu handlu.

Lwów dnia 3. sierpnia 1871.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Prezydent:
J. Breuer m. p.
Sekretarz:
M. Bodyński m. p.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia dochodzą nas tylko wiadomości dotyczące ugody czeskiej. Po szczegóły odsełamy czytelników pod rubrykę „Lwów".

Z Paryża. W Zgromadzeniu narodowem d. 8. b. m. komisya inicyatywy wniosła, aby nie brać pod rozbiór wniosku Dahirela, który chce, aby przygotowano nowy projekt konstytucyi. Ustawa zmieniona za porozumieniem się rządu z komisyą względem wynagrodzenia szkód zrządzonych najazdem nieprzyjacielskim, mówi, że wszystkie szkody mają być wynagrodzone. Dochodzenie sprawdzi wysokość tych szkód. Po ukończeniu tego dochodzenia, oznaczoną będzie cyfra szkód i ustawa oznaczy ostatecznie sumę przeznaczoną na wynagrodzenia. Natychmiast oddanych będzie 100 milionów do rozporządzenia ministra skarbu, dla rozdzielenia ich między najpotrzebniejszych. Ci, którzy zapłacili Prusakom kontrybucye, uwolnieni są od obowiązków względem skarbu publicznego. Ustawa w końcu została uchwaloną.

Na następnem Zgromadzeniu rozdzielono między deputowanych projekta organizacyi wojska jenerała Chareton i uznano takowe za nagłe. Według tych projektów, stan rzeczywisty armii bez korpusów pomocniczych, wynosiłby 1,950.000 ludzi. Następnie Izba obradowała nad ustawą o radach departamentowych.

Na dzisiejszym posiedzeniu t. j. 11 b. m. miał być postawiony wniosek dotyczący przedłużenia władzy Thiersa na trzy lata, a to celem ustalenia porządku i ożywienia biegu spraw państwowych. W razie rozwiązania Zgromadzenia narodowego przed upływem trzechletniego terminu, ma Thiers złożyć swe pełnomocnictwo w ręce nowego Zgromadzenia

Journal officiel ogłasza telegram komisarzy francuskich z Compiégne z dnia wczorajszego, w którym ciż zapewniają swój rząd, iż władze niemieckie otrzymały rozkaz opuszczenia Troyes, stolicy departamentu Aube.

Z Petersburga 10. sierpnia. *Petersburskie Wiedomosti* donoszą o serdecznem przyjęciu posła francuskiego ze strony cesarza rosyjskiego, i zapewniają, że cesarz wyraził serdeczne sympatye dla Francyi, oraz ubolewanie z powodu oderwania Alzacyi i Lotaryngii, a wreszcie zaprzeczył pogłosce o przymierzu Rosyi z Prusami.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 10. sierpnia 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 119 60. Akcye kredyt. węg. 111 50 Anglo-austr. 255.70. Akcye Karola Ludw. 251.00 Kolej siedmiogrodzka 173 50. Kolej południowa 180.90. Kolej Alf. 177.00 Kolej państwowa 421.00. Kolej lwowsko - czerniowiecka 174.25 Napoleondor 9.70. Kolej wsch. 163.50. Kolej północna 215 00. Kolej Rudolfa 163.50. Kolej węg. wschodnia 87.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.30. Losy z 1864 roku 138.25. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 sierpnia.

	płacą		żądają	
	zł. wal. a.			
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	249	50	249	75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	00	175	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	50	122	25
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	50	76	25
Banku hipot. galic. 6%	89	80	90	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	30	75	80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	82
Dukat cesarski	5	75	5	83
Napoleondor	9	66	9	75
Półimperyał rosyjski	9	90	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	00	122	50
Wiedeń dnia 8. sierpnia.				
Papiery państwa ustr.				
5% renta austr. w. a.	59	45	59	55
„ „ „ srebrem	69	55	69	65
pożyczka ost. z r. 1839	302	00	303	00

	płacą		żądają	
	zł. wal. a.			
Pożyczka loter z r. 1854	94	00	94	50
„ „ „ 1860	101	45	101	65
„ „ „ 1864	134	90	135	10
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	00	124	50
Oblig. indemniz. galic	75	25	75	50
„ „ bukow.	73	75	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	258	20	258	50
Centralny bank	60	00	61	00
Kredytowy zakład	286	80	287	00
Franko-Austryackie	119	90	120	10
Galicyjskie dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	89	00	92	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	766	00	767	00
Vereinsbank	109	25	109	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	81	80	82	00
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	34	75	35	25
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	176	50	177	00
Karola Ludwika	251	50	252	50
Północna Ferdynanda	2145	00	2150	00
Franciszka Józefa	203	25	203	75

	płacą		żądają	
	zł. wal. a.			
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	00	174	50
Rudolfa	162	00	162	50
Siedmiogrodzka	173	00	174	00
Staatsbahn	422	50	423	00
Południowa	180	50	180	70
Tramway wied.	210	50	211	75
Łupkowska	161	00	161	50
Węgierska północna	163	25	163	50
„ wschodnia	85	75	86	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościański galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75	75	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	50	96	75
Bank nar. austr. 5% w. a.	91	00	92	10
Bodencredit w srebrze 3%	106	00	106	50
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	20
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	91	75	92	00
Ferdynanda północna	106	00	106	25
Karola Ludwika dawn.	105	00	106	00
„ „ z r. 1867	101	10	101	30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	75	93	25
„ „ „ z III. em	84	90	85	25
Rudolfa „	91	00	91	20

	płacą		żądają	
	zł. wal. a.			
Siedmiogrodzkiej	90	80	90	00
Południowej kolei	109	50	109	75
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	140	00	142	00
Czeska zachodnia	93	60	94	00
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	000	00	000	00
Elżbiety dawne	95	00	95	50
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	178	25	178	75
„ Rudolfa	15	00	15	50
„ Stanisławowskie	25	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	32	50	33	50
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	32	00	33	00
„ ks. Windischgrätz	24	00	25	00
„ hr. Waldstein	21	00	23	00
„ ks. Klary	25	50	25	50
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	90	10	90	20
Paryż 100 frank.	47	85	48	00
Londyn 10 ft. szterl.	121	90	122	00
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	109	20	103	00

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu sierpniu 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
7	734 38	737·84	737·58	737·94	14·3	18·3	14·3	15·63	10·8	9·6	11·7	10·70	89	61	97	82·3	10	9	1	6 7	W 2	N 5	N 1	6	4	1	3 7	—

OGŁOSZENIA.

NARODOWE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

w Peszcie,

koncesyonowane dla całej monarchii austryacko-węgierskiej

reskryptem wysokiego król. węg. ministerstwa dla rolnictwa, handlu i przemysłu w Peszcie z dnia 14. kwietnia 1869 l. 6015, i reskryptem z dnia 5. sierpnia 1869 l. 12013 wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu.

Kapitał zarodowy: 1,500.000 złr. austr. waluty.

Członkowie Rady zawiadowczej.

Prezydyum:

hrabia *Leopold Nadasdy*,
prezes honorowy.

Franciszek Pulszky,
prezes.

Gabriel Karady,
wice prezes.

Członkowie wydziału:

Hr. Béla Festetits.
L. M. Koppel.
N. Laczkowics.
Aleksand. v. Mocsonyi.
Edward Siraki,

Constantin Muraly.
Georg Nadosy,
Anton Nowelly,
Thaddäus v. Prileszky.
Geza v. Radvanszky.

Dyrekcya:

Samuel v. Szontagh,
Adolf Koronyi.
Ludwig Nyiry,
Józef Herman,
dyrektor kierujący.

Sigm. Herzfelder,
Georg D. Sacellary.

Emil Reichart,
zastępca dyrektora.

Towarzystwo ubezpiecza:

a) od szkód zrządzonych przez pożar, piorun, eksplozyę budynków mieszkalnych gospodarskich, fabryk, maszyn, narzędzi, sprzętów, składów towarowych, zbiorów zboża, ruchomości, mebli, bielizny, sukień i innych sprzętów domowych itd.
b) w przedmiotach ruchomych podczas transportu towarów lądem, na rzekach, na morzu, wyrządzonych na parowcach i okrętach we wszystkich kierunkach,
c) przeciw szkodom zrządzonym przez gradobicia w ziemiopłodach wszystkich rodzajów z zupełnem wynagrodzeniem.
d) przeciw szkodom powstałym przez pęknięcie zwierciadeł i szkieł na wystawach magazynowych, kawiarniach, salonach itp.
e) na życie ludzkie we wszystkich kombinacyach.

Towarzystwo ubezpiecza po niskich stałych premiach i pod najkorzystniejszemi warunkami, zwłaszcza, że przez odpowiednie czasowi nowości i uznania publicznej potrzebie chętnie zaradza.

Zaszłe szkody wynagradza się szybko bez trudności.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości, że urządziliśmy **we Lwowie** Reprezentacyę naszego Towarzystwa pod firmą:

JENERALNA AJENCYA DLA GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY

Narodowego Towarzystwa ubezpieczeń i takową poruczyliśmy panu

AUGUSTOWI SCHELLENBERG,

dotychczasowemu zastępcy n. w. konces. lipskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, którego zarazem umocowaliśmy do samoistnego załatwiania czynności w działach ubezpieczeń.

Dyrekcya
narodowego Towarzystwa ubezpieczeń
Pulszky, Koranyi, Herman.

Peszt, w lipcu 1871.

Powołując się na powyższe objaśnienia, polecam peszteńskie narodowe Towarzystwo ubezpieczeń jak najlepiej Szanownej Publiczności i zarazem upraszam udawać się we wszystkich działach ubezpieczeń do podpisanej **Jeneralnej Ajencyi** we Lwowie, lub do ustanowionej przez nas głównej lub powiatowej agencyi.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

AUGUST SCHELLENBERG.

248 9—?

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Gródku, z roczną płacą 360 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia 20 b m. do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze Zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów dnia 8go sierpnia 1871 r.

Z Zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika. 256 3—3

LUDWIK POSTĘPSKI

Doktor medycyny, zamieszkały we Lwowie pod Nr. 143 przy ulicy wyższej ormiańskiej na I. piętrze, leczy słabości **płucowe**, jak to już wiele faktów udowodniło, **właściwą metodą radykalnie**, także **syfilistyczne** prędko i **gruntownie**; poleca swoje doświadczenia w słabościach kobiecych i dziecięcych, posiada szczególne lekarstwo **na solitera** które go zabija, usuwa przeto niebezpieczeństwo odnowienia się, jak to się często zdarza; zaleca swój nieomylny środek w osłabieniach obojej płci, ordynuje od 3ciej do 4tej, także listownie pod ścisłą dyskrecyą. 254 5—?

BIBLIOTEKA KAZNODZIEJSKA

nova et vetera

wychodzi w Poznaniu pod redakcyą

ks. J. STAGRACZYŃSKIEGO

red ktora TYGODNIKA KATOLICKIEGO

w zeszytach; 249 9—9

zawiera przedruki np.: Rydzewskiego, Fabianiego, Grodzickiego, Glażyńskiego, Pazowskiego, Balsama S. J, Owsienickiego, Synakiewicza, Grubera, Liberiusza etc. etc. Prócz tego nowsze utwory, na wszystkie niedziele i święta (często po 2 i 3 kazania).

Osobny dodatek:

MISYA APOST.
ks **FABIANIEGO.**

Prenumerata **7** resp. **6** złr.

Zapisywać można wprost u wydawcy.

Wyszło 6 zeszytów.

Zbiór katolickich pieśni kościelnych z oprawą za **25 srb.** lub **1 zlr 25 cnt.**, bez oprawy za **1 złr. 20 srb.**); jako też **Melodye** od tego zbioru ułożone do grania na organach, tylko z oprawą za **2 tal. 6 srb.** lub **3 zlr. 30 cnt.** można nabyć u podpisanego. 255 5—?

Ks. Mazurowski
Regens chóru w Pelplinie Prus. Zach.

FILIA C. K. UPRZYW. ZAKŁADU KREDYTOWEGO

DLA HANDLU i PRZEMYSŁU we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem) wypowiedzeniem
5-procentowe za 14 dniowem)

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

165 19—?

Na KOMPOTY i KONFITURY polecamy

252 8—8

duże czarne

czereśnie morawskie

równie codziennie świeże

APRYKOZY czyli MORELE włoskie

Markiewicz i Wojczyński we Lwowie.

Brzoskwinie włoskie.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.